

Questionariusz b. internowanego w Z.S.R.R.

Józef Orzeżyn Adam, Franciszek, kapral, lat 46, funkcjonariusz Policji Państwowej, Łomża.

Dnia 17. IX. 1939 roku polskie wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Polski, ja i rochaczek Thomek Wojewódzkiej P.P. w Nowogrodzie udaliśmy się do Nowogrodka, a następnie z wojskiem i policją udaliśmy się do Wilna, w dniu 19. IX. 39 r. razem z wojskiem i policją przekroczyliśmy granicę Polsko-Litewską. Granicę przekroczyliśmy na odcinku Izerwinty, gdzie zostaliśmy przez władze litewskie internowani i wywiezieni do obozu internowanych w Potonole, a w dniu 29. XI. 39 r. zostaliśmy wywiezieni do obozu w Wilkomierzu.

Dnia 11. III. 1940 roku zostaliśmy przez władze sowieckie wywiezieni z Litwy do Z.S.R.R. do obozu w Kosielsku i Kosielska zostaliśmy wywiezieni w dniu 15. V. 1941 roku na półwysp Kolski. Dnia 13. VII. 41 roku zostaliśmy wywiezieni z półwyspu Kolskiego do Archangielska, a następnie w dniu 24. VII. 41 roku wywiezieni do Sverdla. W obozie Kosielskim było nas około pięć tysięcy osób, mieszkaliśmy w czerkoci, gdzie było 400 placzantów, oficerowie, szeregowi K.P., strażnicy granicznej, kandydaci i policja mieszkali w budynkach mieszkalnych, było bardzo ciasno, zimno, brudno, gdyż przy takiej ilości ludzi trudno było utrzymać czystość. Budynki te bardzo mało były oświetlane, władze sowieckie dla oszczędności i oszczędności, lecz tylko na rozmowach się kłóczyło. W obozie tym przebywali prawie wszyscy Polacy, kilku było Białorusinów. N.H.W.D. nazywali nas przestępcami politycznymi gnębiąc ludu i że to element dla nich szkodliwy. W obozie tym byli ludzie przeważnie urzędnicy państwowi i oficerowie, wszyscy internowani byli przychylni i bardzo się do siebie i byli ustawnikami do siebie, ze względu na kilkunastu, którzy byli na usługach N.H.W.D.

W czasie obozów i prac przymusowych było bardzo strasznie, tak że na półwyspie Kolskim praca była po 12 godzin na dobę na dwie zmiany. Warunki pracy były bardzo przykre, gdyż klimat dla nas był zabójczym, a warunki były tak dalece nieproporcjonalne.

było niemożliwym, zapłaty za robotę nie otrzymywaliśmy. Wyżywienie było bardzo złe, gdyż były takie dni, że po 60 gramach chleba dawano i dwa razy supę mąka z wodą bez żadnych tłuszczów. Życie kolesenckie było bardzo uprzejme, o życie kulturalnym nie było mowy. N.H.W.D. obchodziło się bardzo brutalnie, badano tylko w noc najrozmaitszymi podstępami. W czasie eskortowania wsadzili mnie do wagonu w którym było 85 osób, w wagonach były posabijane okna i drzwi tak że było dużo nie dosypania, a woda nie dawano, tak że ludzie umierali, a N.H.W.D. tylko bili palcami po wagonach i bardzo często wpadał do wagonów i robili rewizję. Tak se obchodzili się bardzo okrutnie. Na kasolym badaniu N.H.W.D. twierdził, że Polaki niebzdzie. Propaganda komunistyczna była na kasolym kroku, nie było filmu który by był bez propagandy. Pomoc lekarska była możliwa, gdyż lekarze byli Polacy, lecz nie było lekarstw. Wiadomości o krajem i rodzinie, żadnej nie miałem, nie którzy otrzymywali listy i paczki synosiołowe lecz w małej ilości. Zostatem z wolinym robotu w Sudsku, gdzie odbyła się komisja poborowa na której zostatem przyjęty do wojska Polskiego, a w dniu 4. IX. 41 roku zostatem oddany do Tatysarowa do 5 dywizji piechoty.

J. Rogachowski